

<https://doi.org/10.18778/1505-9057.07.14>

Dariusz Kukuć

PLACYD JANKOWSKI CZY JANUARY FILIPOWICZ?

W roku 1856 ukazało się wierszowane, stutrzydziestopięciostronicowe dziełko, noszące tytuł *Posiedzenia wiejskie we IV-ch niedzielach*. Utwór, po uzyskaniu akceptacji cenzury 6 listopada 1855 r., wyszedł w Wilnie, nakładem i drukiem J. Zawadzkiego¹. Personalia autora nie zostały ujawnione; zamiast nich publikację firmował tajemniczy wydawca – February Luty.

Kwestia autorstwa sprawiała od początku problemy. W chwili obecnej w literaturze fachowej funkcjonują równoległe dwa stanowiska. Pierwsze prawami autorskimi zdecydowanie obdarza Placyda Jankowskiego – popularnego w latach czterdziestych XIX w. pisarza ziem litewsko-ruskich, określanego mianem polskiego Sterne’a, a skompromitowanego udziałem w likwidacji kościoła unickiego w zachodnich guberniach Rosji. Drugie stanowisko, nie tak jednoznaczne, przypisuje Jankowskiemu jedynie rolę wydawcy, autorem czyniąc Januarego Filipowicza – podrzędnego literata, redaktora epizodycznego czasopisma wileńskiego „Lud i Czas”. Źródłem rozbieżności są zapisy Karola Estreichera w części I i II *Bibliografii polskiej XIX stulecia*. Wrywkowe wykorzystanie informacji bibliograficznych skutkujące odmiennymi notami w podstawowych kompendiach doprowadziło do zamieszania i różnego przyporządkowania tekstu, np. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Łodzi *Posiedzenia wiejskie* figurują pod nazwiskiem Jankowskiego, a w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie – Filipowicza.

K. Estreicher początkowo powiązał pseudonim wydawcy z postacią Jankowskiego². Pod pozycją „Jankowski Placyd” podał zmieniony zapis z karty tytułowej tomiku – „napisał February Luty”³, ale podważył takie

¹ Książkę odnotowała „Biblioteka Warszawska” (1857, t. 66, s. 629) w dziale *Kronika bibliograficzna*.

² Por. K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. 1, Kraków 1872, s. 487.

³ *Ibidem*, t. 2, Kraków 1874, s. 199.

przyporządkowanie w jednym z kolejnych tomów. W wydanym jedenaście lat później (1885) *Spisie chronologicznym*, *Posiedzenia wiejskie* odnotowane są pod odpowiednią datą przy nazwisku Filipowicza⁴. Jakby na potwierdzenie ostatniego zapisu, w tomie I (1906) bibliografii za lata 1881–1900, umieścił korygującą adnotację. Dając pełny opis bibliograficzny tej pozycji, autorem tomiku uczynił byłego redaktora „Ludu i Czasu”⁵. Bez wątpienia ten właśnie zapis był podstawą hasła w jednej z międzywojennych encyklopedii, bowiem jego autor w zwięzłej i lakonicznej notce wymienił tylko tę pozycję z dorobku Filipowicza⁶. Inni, którzy pisali o Filipowiczu, późniejszą sugestią bibliografa pokrywali milczeniem⁷. Ludwik Janowski pominął to dziełko w spisie publikacji zarówno polskiego Sterne’ a, jak i nieznanego świata wileńskiego redaktora⁸.

Nierównie aktywniej przebiegał proces przeciwny – krzepnięcia tytułu przy nazwisku Jankowskiego. Zapewne ukierunkowany notatką Estreichera z tomu II narodowej bibliografii, Edward Minkowiecki włączył tak zapisaną informację do drukowanego w „Kłosach” w 1881 r. (czyli przed sprostowaniem Estreichera) słowniczka pseudonimów pisarzy polskich⁹. Podobne stanowisko zajął Piotr Chmielowski – autor hasła *Jankowski Placyd* w największej polskiej encyklopedii¹⁰. *Posiedzenia wiejskie* omówił Walerian Charkiewicz w swojej monografii poświęconej Jankowskiemu¹¹. Nazwiska Filipowicza nie przywołał ani razu, zapewne nie znając Estreicherowskiej autokorekty. W niektórych publikacjach tytuł został włączony w poczet dzieł autora *Chaosu*¹². Co ciekawe, uczyniła to także redakcja tej encyklopedii,

⁴ Por. K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia. Spis chronologiczny*, t. 10, s. 307. Pseudonimu nie zanotował. Jankowskiemu przyporządkował inne jego publikacje z tego roku (s. 308).

⁵ K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia. Lata 1881–1900*, t. 1, s. 393.

⁶ [Anonim], *Filipowicz January*, [w:] *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna*, t. 5, Kraków 1932, s. 61.

⁷ A. A. Kryński, *Filipowicz January*, [w:] *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, t. 21, Warszawa 1898, s. 444. St. Lam, *Filipowicz January*, [w:] *Ilustrowana encyklopedia*, t. 2, Warszawa 1925, s. 53; A. Śnieżko, *Filipowicz January*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 454; *Zbiór poetów polskich XIX wieku*, oprac. P. Hertz, t. 6, Warszawa 1975, s. 499.

⁸ Por. L. Janowski, *Słownik bio-bibliograficzny dawnego Uniwersytetu Wileńskiego*, Wilno 1939, s. 113, 167.

⁹ Por. E. Minkowiecki, *Wykaz pseudonimów używanych przez autorów polskich*, „Kłosy” 1881, t. 32, nr 813, s. 60; nr 816, s. 108.

¹⁰ Por. P. Chmielowski, *Jankowski Placyd*, [w:] *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, t. 31–32, s. 553–554. W swojej *Historii literatury polskiej* tego tytułu nie przywołał (t. 5, Warszawa 1900, s. 262–265).

¹¹ Zob. W. Charkiewicz, *Placyd Jankowski (John of Dycalp). Życie i twórczość*, Wilno 1928.

¹² [Anonim], *Jankowski Placyd*, [w:] *Ilustrowana encyklopedia*, t. 2, s. 715.

która we wcześniejszym tomie przypisała dziełko autorstwu Filipowicza¹³. Adam Bar, powołując się na notkę w II tomie XIX-wiecznego bibliografa i pracę E. Minkowieckiego, utożsamiał użytkownika pseudonimu z duchownym dwóch obrządków¹⁴. Powojenne publikacje, omawiające dorobek literacki P. Jankowskiego, przeważnie nie pomijają tomiku z 1856 r.¹⁵ Autorzy ci nie uwzględniają zmiany ustaleń Estreichera w sprawie autorstwa *Posiedzeń wiejskich*.

Powojenna edycja dzieła K. Estreichera utrzymała w mocy autorstwo Filipowicza. Co prawda przyjęto stanowisko kompromisowe, pozwalające zachować tomik w dorobku Jankowskiego, a sugerujące pewną formę współdziałania obu pretendentów. Podobne ustalenia wprowadziła redakcja pomnikowej pracy w zakresie polskiej pseudonimografii. W tomie *Bibliografii polskiej...* poświęconym literze F *Posiedzenia wiejskie* zostały odnotowane w dwóch miejscach. *Primo* – przy pseudonimie *February Luty*. Odsyłacz sugeruje, że jest to pseudonim Jankowskiego. Nazwisko wydawcy „Ludu i Czasu” nie pojawia się¹⁶. *Secundo* – przy hasle *Filipowicz*. Tu zapis podany jest w pełnej formie wraz z notacją o bibliotekach posiadających egzemplarze. Kwestia autorstwa wygląda na jasną, co potwierdza kompletność zastosowanego opisu¹⁷. Natomiast notatka zamieszczona w innym tomie, przy hasle *Jankowski* posiada niepełny opis i odsyła do *Filipowicza*¹⁸. Autorzy *Słownika pseudonimów pisarzy polskich*, powołując się na pracę Bara i nowe wydanie *Bibliografii polskiej...*, tak naświetlają kwestię atrybucji tekstu: „February Luty = Jankowski Placyd wyd.: Filipowicz J.: *Posiedzenia wiejskie...*, Wilno 1856”¹⁹. Za autora jest tu bez wątpienia uważany Filipowicz, a Jankowski – posługujący się wiadomym pseudonimem – za wydawcę. Zatem podpisany na karcie tytułowej to skompromitowany w kręgach patriotycznych Placyd Jankowski, maskujący, zapewne dla dobra wydawnictwa, swój udział w publikacji anonimowego autora. Placyd wydający Januarego u Zawadzkiego? Czy nie prościej było umieścić nazwisko autora, człowieka przecież nie

¹³ [Anonim], *Jankowski Placyd*, [w:] *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna*, t. 7, s. 36.

¹⁴ Por. *Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich*, t. 1, oprac. A. Bar, Kraków 1936, s. 122.

¹⁵ Por. *Bibliografia literatury polskiej* «Nowy Korbut», t. 7, Warszawa 1968, s. 482; *Zbiór poetów polskich...*, t. 6, s. 103; L. Sokół, *Wstęp*, [do:] P. Jankowski, *Doktor Panteusz w przemianach i inne utwory*, Warszawa 1985, s. 32; Z. Stefanowska, K. Bartoszyński, *Placyd Jankowski*, [w:] *Literatura krajowa w okresie romantyzmu*, t. 3, Warszawa 1992, s. 197; *Dawni pisarze polscy*, t. 2, Warszawa 2001, s. 28.

¹⁶ Zob. *Bibliografia polska*, cz. 1: *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. 7, red. K. Estreicher, Kraków 1969, s. 42.

¹⁷ *Ibidem*, t. 7, s. 111.

¹⁸ *Ibidem*, t. 12, Kraków 1979, s. 268.

¹⁹ *Słownik pseudonimów pisarzy polskich XV w. – 1970 r.*, red. E. Jankowski, t. 1, Wrocław 1994, s. 548.

skompromitowanego i aktywnego w ówczesnym środowisku wileńskim?²⁰ Być może jakiegokolwiek zestawienie Jankowskiego z Filipowiczem jest błędne, a raczej miał jednak Estreicher senior, nie dający podstaw, jak się zdaje, do takiej symbiozy, chociaż taki pseudonimowy żart byłby bardzo w stylu Jankowskiego²¹.

Powstała sytuacja jest wynikiem błędu Estreichera, potęgowanego niedopatrzzeniami badaczy, uparcie trzymających się pierwotnych przyporządkowań. Co kwestionował Estreicher w tomach z 1885 i 1906 r.? Z pewnością autorstwo Jankowskiego, ale i inne ewentualne formy jego uczestnictwa w publikacji. W innym wypadku zapewne zaznaczyłby udział tego pisarza. Kwestia odrębności osób – anonimowego autora i podpisanego wydawcy – pojawiła się dopiero w powojennej edycji *Bibliografii polskiej...*, wcześniej nie istniała. Hipoteza ta jest intrygująca wówczas, gdy ten prosty, autorsko-wydawniczy duet przyjmuje konfigurację spółki autorskiej. Taką możliwość przeczuwał W. Charkiewicz: „Dziwne są te *Posiedzenia wiejskie*. Cztery nierówne pod względem treści i wartości literackich pieśni tworzą dwie grupy: pogodne (I, III) i ponure (II, IV)”²². Mógł być to wynik działalności dwóch różnych piór, a w takim eksperymencie Jankowski już przecież uczestniczył²³. Może kluczem jest tu pseudonim, zdradzający ludyczne skłonności autora (autorów?). February i Luty to nazwy tego samego miesiąca. Połączone w jednym pseudonimie mogły służyć za wskazanie na podwójną osobowość twórcy, zróżnicowanie języka, zespolenie w jednym dziele odmiennych potencji, wtedy ten „tautonim” odzwierciedla jednocześnie strukturę tekstu i autora. Ale też February zbyt wyraźnie nawiązuje do imienia Filipowicza. Nie byłoby wówczas przypadkiem, że w ostatnich wersach znalazło się wtrącenie, nijak nie uzasadnione wcześniejszym wywodem: „I na chemią ci ręczę...” Z obu literatów, tylko Filipowicz miał kontakt, i to bieżący, z tą dziedziną wiedzy. Wygląda to na podpis rzeczywistego autora.

Na tekst składają się cztery rozdziały – spotkania w kolejne niedziele i pogawędki narratora z włościanami. Następujące po sobie rozdziały podzielone są na sześć lub siedem numerowanych części. Każdą *Niedzielę* rozpoczyna ustęp, mający charakter poetyckiej introdukcji, która zarysowuje

²⁰ W połowie 1853 r. podjął Filipowicz (wraz z W. Tomaszewiczem) przekład niemieckiego podręcznika chemii J. A. Stockhardta *Schule der Chemie*. Obszerne, ponadsześćsetstronicowe tłumaczenie, zdobione drzeworytami, ukazało się w Wilnie w 1855 r. W następnym obaj tłumacze ogłosili rozprawę *O chemicznej polskiej terminologii*, która była głosem środowiska wileńskiego w ogólnopolskiej akademickiej dyskusji nad słownictwem chemicznym. Od ok. 1854 r. pracował w redakcji *Słownika wileńskiego*.

²¹ Posługiwał się m.in. pseudonimami: John of Dycalp, Witalis Komu-Jedzie.

²² W. Charkiewicz, *op. cit.*, s. 118.

²³ Razem z J. I. Kraszewskim korespondencyjnie napisali *Powieść składaną* (1843).

główne motywy najbliższej opowieści, przetykanej czasami fragmentami refleksyjnymi. Na przykład wstęp w *Niedzieli II* mówi o przewadze religijnego pojmowania świata nad „martwą i zimną, jak liczba, nauką”.

Dla synów ziemi, nad ten przepych wiedzy
O zgliszczach światów – nad te rozpaczliwe
Pewniki twórczej potęgi [...]

ważniejsze jest zachowanie tradycyjnych pojęć o miejscu człowieka w świecie, wspartych na niewzruszonych dogmatach:

Że Bóg nam wzorem i ojcem i bratem,
Że nas ożywił tchem własnego łona,
Że chociaż mówi – „Niebo, ziemię wzruszę!
Pogasną gwiazdy!” – lecz nie ludzkie dusze²⁴.

Niedziela I zogniskowana jest wokół kwestii wierzeń i wyobrażeń ludowych, druga – postaw etycznych, przedmiot trzeciej stanowi wiejska obyczajowość, a czwartej – typowość losów chłopskich.

Posiedzenia wiejskie to seria obrazków obyczajowych z życia gromady. Ukazane problemy i konflikty koncentrują się nie na osi pan – chłop, ale w samej społeczności wiejskiej. Dwór funkcjonuje jedynie w tle jako instancja odwoławcza o negatywnym często wpływie na stosunki wewnętrzne grupy. Wykorzystywany bez skrupułów przez intrygantów, sankcjonujący niejednokrotnie spaczne relacje, dwór poprzez swą inercję (np. w kwestii pańszczyzny) odgrywa rolę destrukcyjną:

Zmaga się, łamie w niepomiernym trudzie
By pany rzekły: „Będą z niego ludzie!”
Pierwszy to zaród czystej dumy i honoru,
Szlachetniejszej zachęty, czystsze wzoru
Zapewne godzien – któż z serca nie przyzna? –
Niż dożywotnia pańszczyzna!!
O Zbawco świata! Tak święte natchnienia,
Własność Boga i kraju – wbrew krzykom sumienia,
Na czarną korzyść wynarawiać podle,
Obstając głośno przy szlachecku godle²⁵.

Akcenty krytyki społecznej wzmacnia wnikliwe spojrzenie na międzyludzkie relacje i postawy, zabarwione nieraz nutą ironii. W kreacjach przedstawionych postaci skłonność do zabobonu idzie w parze ze zwyczajowym pijaństwem przy okazji np. załatwiania interesów. Pijana ofiara zwykłej napaści widzi całe zajście przez pryzmat ludowych wierzeń, przesądów i tak swój wypadek relacjonuje. Gdzie indziej bezwzględność postępowania wynosi jednostkę na

²⁴ *Posiedzenia wiejskie we IV-ch niedzielach*, Wyd. February, Wilno 1856, s. 51.

²⁵ *Ibidem*, s. 121–122.

szczyt gromadzkiej hierarchii i pozwala na zaprowadzenie we wsi własnych porządków. Poparcie dworu pozwala nie respektować ustalonych zwyczajów. W dalszej części zawziętość i kłótniowość zgromadzonych uniemożliwiają przeprowadzenie zwykłego zebrania. Autor porusza także problemy dotyczące młodego wieku: seksualnego wykorzystywania młodocianych parobków czy charakterologicznych skrzywień dzieci skłanianych od najmłodszych lat do ciężkiej pracy.

W ocenie W. Charkiewicza najlepiej wypadł opis wesela drobnego szlachcica z wieśniaczką z *Niedzieli III*, który posiada „wartość i jako dzieło literackie i w większym stopniu – jako dokument epoki”²⁶, dając obraz barwny, ciekawy i żywy.

Zatem, orszak za stołem zasiadł zastawionym
W dymiący krupnik, kasze, kapuśniak, ołatki,
Sędziwe wereszczaki, baranie łopatki,
Jajecznicę z kielbasą, miód i twarog w mleku.
Cały w życzkach korowaj, na dzieżowym wieku,
Fantastyczny i dęty – jak dał traf drożdżowy –
Leżał w środku rozkosznie, jak poroh dniewowy
Lub jak przystaw czerwonym obwiązany szalem,
Kiedy wjeżdża na śledztwo. – Z wielkim moim żalem
Nie mogłem być na akcie, jakim się odbywa,
Mięsenie korowaja, włącznie do pieczywa!²⁷

Charkiewicz, charakteryzując twórczość wierszowaną polskiego Sterne’a, konstatuje ubóstwo formy:

Próżno w nich [poezjach] szukać nie tylko subtelnych przenośni i zwrotów krasomówczych, lecz choćby poprawnej budowy. Posługuje się Jankowski najczęściej białym wierszem od ośmiu do czternastuzgłoskowym z rymami i średniówkami żeńskimi. Właściwie nie są to wiersze, tylko rytmiczna proza, ułożona w druku na podobieństwo wiersza²⁸.

Posiedzenia wiejskie zostały uznane za „najlepszy rymowany utwór Jankowskiego”²⁹. Jednocześnie wskazano na wyczuwalną odrębność tekstu od wcześniejszych dokonań:

Wykazują większą dojrzałość i posiadają wiele zalet formalnych. Nie znać w tym utworze pośpiechu, który cechuje prawie wszystkie wcześniejsze książki pisarza. Forma jest bardziej opanowana. Używa Jankowski starannych, choć niewyszukanych rymów, wprowadza większą różnorodność w samej budowie³⁰.

²⁶ W. Charkiewicz, *op. cit.*, s. 117.

²⁷ *Posiedzenia wiejskie...*, s. 90–91.

²⁸ W. Charkiewicz, *op. cit.*, s. 111.

²⁹ *Ibidem*, s. 116. Zob. też [Anonim], Jankowski Placyd, [w:] *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna*, t. 7, s. 36.

³⁰ W. Charkiewicz, *op. cit.*, s. 118.

Autor w kolejnych rozdziałach stosuje zarówno stychiczne, jak i stroficzne uporządkowanie tekstu, swobodnie operuje skalą od pięcio- do trzynastozgłoskowca, stosuje zróżnicowaną konfigurację rymów, strof i wersów, wprowadza wyodrębnione partie np. chóru. Wskazane różnice pośrednio wzmacniają opinię Estreichera, przypisującą Filipowiczowi autorstwo tomiku. Ten ostatni pozostawił dość skromny materiał poetycki, rzadko odznaczający się przeciętnymi walorami³¹. W warstwie formalnej widoczna jest u Filipowicza dbałość o rytmikę, rym wiersza, urozmaicenie konstrukcyjne i wersyfikacyjne wypowiedzi. Ostateczne rozstrzygnięcie wątpliwości może przynieść w przyszłości odnalezienie bezpośredniego świadectwa jednego z literatów co do własnej roli w tej publikacji.

Dariusz Kukuć

PLACYD JANKOWSKI OR JANUARY FILIPOWICZ?

(Summary)

Article's object is question who's author of tekst *Posiedzenia wiejskie*.

³¹ Jakaś część tekstów Filipowicza może mieć mylną atrybucję. Sugerują to wzmianki o znacznej aktywności tego literata. Pod własnym nazwiskiem swą twórczość rymowaną publikował jedynie w latach 1842–1843. Oprócz dłuższej powiastki wierszowanej pt. *Pan Jasnotki*, wiadomo w sumie o sześciu wierszach.